DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 49. Sobota, 19 Lutego (3 Marca). 1866 r.

Rok 3.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 18 Lutego (2 Marca).

Wykaz Szczegółowy ostatecznie zatwierdzonych przez Komisję Likwidacyjną Królestwa Polskiego, tabel likwidacyjnych na wszystkie w ogóle majątki, znajdujące się w Królestwie,—i wysokości przyznanego i odesłanego wynagrodzenia likwidacyjnego za każde z nich, od 10 Listopada (1 Grudnia) do 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r.—i od 2 (14) Stycznia, do 20 Stycznia (1 Lutego) 1866 r., zamieszczony jest w Dodatku do dzisiejszego numeru.

W imieniu Najjaśniejszego
ALEKSANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rosij
Króla Polskiego
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
&., &., &.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W skutek przedstawienia Komisji Centralnej Spraw Włościańskich z powodu wynikłej w niektórych Komisjach Spraw Włościańskich kwestji co do sposobu układania tabel likwidacyjnych i zawierania dobrowolnych umów w dobrach należących do właścicieli zupełnej zdolności prawnej niemających, Komitet Urządzający w rozwinięciu odpowiednich artykułów Ukazów Najwyższych z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. (12 i 24 o urządzeniu włościan, tudzież 34 o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach) postanowił i stanowi:

1. Projekta i tabele likwidacyjne z dóbr należących do osób zostających pod opieką tudzież nieletnich, którym przydani są kuratorowie, układają się przez kogo należy, albo przez opiekunów, albo przez samych nieletnich za zgodą kuratorów; z dóbr należących do właścicieli nieobecnych, przez osoby wprowadzone w tymczasowe posiadanie lub przez prawnych reprezentantów właścicieli; z dóbr zaś osób znajdujących się pod kuratelą sądową, przez samych właścicieli za zgodą przydanych im kuratorów czyli dozorców.

Uwaga. Przy przedstawieniu projektów i tabel likwidacyjnych z dóbr wyż wspomnionych właścicieli zupełnej zdolności prawnej nie mających, powinny być dołączone decyzje właściwych władz wyznaczające opiekunów, wprowadzonych w tymczasowe posiadanie, reprzezentantów lub doradców przez których, lub za zgodą których projekta i tabele likwidacyjne ułożone i podpisane zostały.

2. Nadanie gruntów włościanom bezrolnym w dobrach majorackich i zawieranie dobrowolnych z włościanami układów o zamianę lub seperację gruntów, o zamianę służebności i o wynagrodzenie włościan przy przywracaniu ich do odebranych służebności i do nielegalnie dopełnionych zmian w dobrach wszelkiego rodzaju, będących własnością osób zostających pod opieką i nieletnich którym przydani są kuratorowie, dokonywane być mają na zasadzie uchwał rad familijnych, w pierwszym razie przez opiekunów, a w ostatnim przez samych nieletnich, za zgodą kuratorów; z dóbr zaś należących do innych w punkcie poprzedzającym wymienionych zupełnej zdolności prawnej nie mających osób, według porządku w tymże punkcie oznaczonego.

3. Właściciele dóbr wystawionych na sprzedaż przez publiczną licytację układając sami projekta tabel likwidacyjnych, od dnia doręczenia im zawiadomienia o zajęciu dóbr na sprzedaż, nie mają prawa wchodzić z włościanami w jakiebądź układy mające za przedmiot zbycie majątku nieruchomego, wyjąwszy przypadki wymienione w pozycji 32 postanowień Komitetu Urządzającego (prot. dodat. posiedz. 68) co do wynagrodzenia włościan za nielegalne zamiany lub za odebrane służebności.

4. Dla zabezpieczenia wierzycieli, przy stosowaniu art. 32 postanowień Komitetu Urządzającego, od złej wiary działań dłużnika, którego dobra z powodu długów na sprzedaż przez publiczną licytację są wystawione, dozwala się im podawać swe uwagi i wnioski do miejscowych Komisij Spraw Włościańskich, które z swej strony o zamierzonym układzie lub propozycji właściciela ogłoszą w Dzienniku Warszawskim.

5. Wierzyciele, którzy w ciągu jednego miesiąca od czasu ogłoszenia, nie podadzą swych wniosków, uważani będą za zgadzających się na propozycję lub układ ze strony dziedzica.

6. Komisje Spraw Włościańskich, rozpoznając pomienione układy powinny mieć na uwadze oświadczenia i wnioski wierzycieli co do takich działań dłużnika, które zmierzają na wyraźną szkodę osób trzecich, i w razie potrzeby czynić przedstawienia do Komitetu Urządzającego.

7. Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, porucza się Członkowi Zawiadującemu czynnościami Komitetu Urządzającego, tudzież Dyrektorowi Głównemu w Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Działo się w Warszawie na 111-m posiedzeniu dnia 8 (20) Stycznia 1866 roku.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 8,802 kop. 80, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. Władysławowi Buchowieckiemu, właścicielowi dóbr Kołczyn, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Bialskim, Gminie Bohukały, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,050 przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. Sukcesorom Kazimierza Kowalskiego, właściciela dóbr Ojsławice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Radków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 16,633 k. 73, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. Zofji Strarzyńskiej, właścicielce dóbr Czysta Dębina, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Czysta Dębina,

---

Fejleton Dziennika Warszawskiego.

Teatra Warszawskie.

Któryś z publicystów francuzkich, żeńskiego rodzaju (p. Girardin podobno) powiedziała, że fejletonista teatralny, ma to wspólnego z kogutem, iż obadwa zawsze jednaką piosnkę z równem zuchwalstwem pieją, zapewne z powodu braku motywów do jej urozmaicenia. Kłaniając się z całą galanterją, przed płcią i talentem znakomitej autorki, powiemy jednak, iż obecnie teatr warszawski, ciągle prawie dostarcza wielu i różnorodnych motywów do urozmaicenia sprawozdawczej piosnki... Zawsze tu coś nowego się zdarza! Oprócz odświeżanego dość często repertuaru włoskiej i miejscowej opery; oprócz ożywienia panującego na scenie Rozmaitości, gdzie, bądź nowe sztuki, bądź nowi artyści nie rzadko się ukazują, jeszcze nadto, troskliwa o zajęcie publiczności dyrekcja, ugaszcza ją wystąpieniami wędrownych znakomitości z artystycznego świata: p. Bogdanow, Servais z synem i Bottessini są tego wymownym przykładem. Zdarzają się jednak wypadki, gdzie troskliwość dyrekcji niweczoną zostaje przez nieudatność pojawiających się na scenie debiutantów, na czem i sztuka i publiczność nie potrzebnie tracą. Co do nas, jesteśmy zdania, a zdanie to już dawniej różnocześnie objawiliśmy, że debiuty, dramatycznych zwłaszcza pretendentów czy pretendentek, napływających tu z prowincjonalnych teatrów, na gościnne role powinny być dozwalane tylko w letnich miesiącach; w ówczas bowiem dyrekcja mniej na niepowodzeniu sztuki ryzykuje, gdyż publiczność pomimo nieprzyjaznego dla niej upału chętniej może przyjdzie do teatru, wiedziona ciekawością zobaczenia nowej, chociażby i mierności nawet! Zresztą debiuty, bądź napływowych artystów, bądź wyrobionej w tutejszej szkole dramatycznej młodzieży, dają sposobność, zasłużeńszym artystom odpocząć podczas letniego sezonu, lub odświeżyć umysł, zdrowie, i... kieszeń, wycieczką do innych teatrów, np. do lwowskiego, tak przyjaznego dla utalentowanych artystów tutejszych.

Mniemaliśmy i przez czas długi nawet, że p. Dering, zkąd inąd zasłużony i zdolny człowiek, był jednym z najnieszczęśliwszych u nas debiutantów, lecz to mniemanie rozwiał p. Ortyński, którego wystąpienia w gościnnych rolach na scenie Rozmaitości, dały się potężnie we znaki, i widzom i krytyce zarówno! Ostatnie z tych wystąpień z wszystkich najniefortunniejsze, pływało w „Szklance wody" i utonęło w niej z kretesem!... P. Ortyński, niezrażony doznanem już w poprzednich debiutach niepowodzeniem, pokusił się odegrać rolę wice-hrabiego de Bolingbroke w tej sławnej Scribego komedji, i nie tylko że popsuł zupełnie tę świetną postać lecz zaszkodził ekspozycji całej sztuki, która tym razem, znużyła najwytrwalszą nawet publiczność! Daremnie p. Rakiewicz nadawała pięknej i szlachetnej postaci królowej Anny, cały urok i wdzięk, jakie jej grze w tej roli towarzyszyć zwykły; napróżno pani Łapińska, pierwszy raz występująca w roli księżnej de Malborough, starała się skorzystać z każdej efektowniejszej sytuacji, i za pomocą opracowania szczegółów a obmyślenia całości swej roli, uwydatnić silnie narysowany charakter Wielkiej Ochmistrzyni; daremnie i reszta personelu (pani Ostrowska i Piasecki) silili się na grę staranną! Nieszczęsny Bolingbroke, potrafił grą swoją przywieść do upadku tak piękną komedję.

Tegoż samego wieczoru, artyści włoscy przedstawili na wielkiej scenie „Cyrulika Sewilskiego". Każdy pojmuje, że opera obsadzona takim jak Ciampi doktorem, takim jak Bettini Almawiwem; posiadająca takiego jak Zacchi Figara, a nadewszystko taką uroczą Rozynę, musiała zachwycić publiczność! Już to „Cyrulik", w takim jak obecny składzie, jest prawdziwą perłą czystej, żywej i rozkosznej melodji, i mało która ze scen zagranicznych, może pochlubić się tak doskonałem wykonaniem tego arcydzieła sławnego mistrza włoskiego.

Nazajutrz, sala teatru Rozmaitości zaledwie pomieścić mogła, widzów, zgromadzonych dla podziwiania „Lwa przebudzonego." Zawsze wyborny, de Pontblache, stworzony przez Żółkowskiego w tej sztuce, nieporównanym był tego wieczoru! Szczególniej też w akcie drugim, każda scena, każda sytuacja, każdy gest nawet, odtworzone były z niedoścignioną, właściwą tylko wybranym genjuszom doskonałością. Rzecz dziwna! Żółkowski grając podobnego rodzaju role potrafi w nich rozśmieszać i rozrzewniać razem; z dro-

wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 928 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. Antoniemu Jastrzembiowskiemu, właścicielowi dóbr Sobków, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Stopnickim, Gminie Sobków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 3,018 kop. 8, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. Franciszkowi Piwkowskiemu, właścicielowi dóbr Modzele-Bartłomieje, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Pułtuskim, Gminie Modzele, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 426 kop. 19, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 17 Lutego (1 Marca) r. b. Zofji Smolińskiej, właścicielce dóbr Szczurzyn, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Przasnyskim, Gminie Nużewo, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 314 k. 73 przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. Bogusławie Wilkońskiej, właścicielce dóbr Stoczki, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Smogorzew, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,985 k. 28, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. Józefowi Kisielnickiemu, właścicielowi dóbr Stawiski, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Stawiski, wysłane zostało do Kasy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 14,099 kop. 41, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. Władysławowi Waśniewskiemu, właścicielowi dóbr Stara-wola, położonych w Gub. Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Stara-wola, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 980 k. 19 ½, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. Franciszkowi Dębowskiemu, właścicielowi dóbr Lipa i Leśniowo-Dolne, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Przasnyskim, Gminie Regimin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy.

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w d. 5 (17) Stycznia r. b. 1866 Ustawy Szkoły Głównej Niemiecko-Ewangelickiej w Warszawie, z decyzji JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, Szkoła Główna Niemiecko-Ewangelicka w Warszawie, otworzoną będzie z początkiem przyszłego 186⁶/₇ roku szkolnego, istniejące zaś przy niej kursa Pedagogiczne, dla sposobienia Nauczycieli do szkół początkowych ewangelickich, otworzone zostaną w d. 17 (29) Kwietnia r. b. 1866, a zapis kandydatów do tychże kursów rozpocznie się w d. 1 (13) tegoż miesiąca Kwietnia.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Dla zapobieżenia wypadkom pogorzeli z rozmyślnego podpalenia wydarzającym się, Dyrekcja Ubezpieczeń na zasadzie decyzji Jaśnie Oświeconego Księcia Namiestnika, objawionej w odezwie Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa, z d. 3 (15) Listopada 1845 r. N. 27,888, za każde wykrycie i oddanie w ręce sprawiedliwości podpalacza przyznaje nagrodę pieniężną w wysokości od 75 do 150 rs. Pragnąc, aby postępowanie to wiadomem było jak największej liczbie mieszkańców, Dyrekcja widzi potrzebę publicznie obwieścić, że powyższa Decyzja Jaśnie Oświeconego Księcia Namiestnika ciągle w swej mocy obowiązuje i że Dyrekcja zawsze gotową jest przyznać i wypłacić wyżej oznaczoną nagrodę, każdemu, kto przyczyni się do wykrycia podpalacza i oddania go w ręce sprawiedliwości.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 18 Lutego (2 Marca).

Książe Kuza, stosownie do warunku, pod jakim pozwolono mu opuścić księstwa, napisał do członka rządu tymczasowego jen. Golesko, list, w którym oświadczał, że dobrowolnie abdykuje i że przystaje do nowo utworzonego z woli ludu porządku rzeczy, dodając z własnego już natchnienia iż będzie uważał każdego za zdrajcę kraju, kto będzie się opierał temu porządkowi rzeczy.—Kwestja następstwa tronu, po odmowie ze strony hr. Flandrji, staje się niełatwą do rozwiązania. Wszystkie dzienniki prawie jednozgodnie donoszą, że sprawa księstw, będzie przedmiotem narad mocarstw europejskich, tylko co do miejsca tych narad różnią się zdania; kiedy jedni wymieniają w tym celu Paryż lub Londyn, inni obierają Wiedeń lub Konstantynopol. Dzienniki francuzkie uważają za jedyny sposób załatwienia kwestji rumuńskiej zwołanie kongresu *ad hoc*; dzienniki wiedeńskie utrzymują, iż nie kongres, ale po prostu zbierze się konferencja. Dodają do tego, że Porta nie dozwoli na osadzenie na tronie żadnego z książąt należących do rodzin panujących w Europie, ponieważ wyznaczenie książęcia niepoddanego Porty, równałoby się oderwaniu księstw naddunajskich od Turcji, czego następstwem byłoby oderwanie księstw Serbji i Czarnogórza. Przytem Porta powołuje się na § 27 traktatu paryzkiego, który zobowiązuje podpisanych na nim do zbrojnej interwencji, kiedy Austrja, Francja i Anglja na zasadzie odrębnej umowy z 15-go kwietnia 1856 roku, solidarnie zobowiązały się do tego, aby taka interwencja nastąpiła tylko na obronę całości Turcji. Większa część dzienników angielskich, spokojnie patrzy na wypadki w Bukareszcie, tylko jedna *M. Post* widzi w nich początek groźnych zawikłań.

W ostatnich czasach mocno zajmowano się ruchami przygotowującemi się w Serbji, a mającemi niby na celu zupełne oderwanie tego księstwa od Porty. Teraz telegram z Belgradu donosi, iż minister serbski Garaszanin, zażądał od Porty cofnięcia załóg tureckich zajmujących niektóre twierdze serbskie. Podobne żądanie nieraz już było stawiane przez rząd księcia Michała; mniej prawdopodobną jest zamieszczona w tymże telegramie wiadomość, jakoby Porta miała przychylić się do tego żądania.

Telegram z Peszt, donosi o przyjęciu przez cesarza austrjackiego w d. 27-m lutego deputacij izby magnatów i izby reprezentantów, które doręczyły mu adresa. Przewodniczący obu deputacij mieli mowy do cesarza, który w odpowiedzi przewodniczącemu deputacji izby magnatów, obiecał swe postanowienie rychło za pomocą reskryptu oznajmić. „Spodziewam się,” mówił dalej cesarz, „po izbie magnatów, iż wierna tradycyjnemu swemu powołaniu, będzie postępowała w kierunku określonym w mowie tronowej, i przez swe umiarkowanie wywierać będzie wpływ taki, aby pomogła do przeprowadzenia ojcowskich mych zamiarów. Z szczerym zamiarem, ale ze stanowczem postanowieniem przyjąłem inicjatywę w tym kierunku, od którego bez narażenia mych obowiązków monarszych i bez niebezpieczeństwa dla państwa, nie mogę zboczyć.” W końcu cesarz wyraził nadzieję na patrjotyczną gotowość izby magnatów. Deputacji izby reprezentantów odrzekł cesarz: „Z zupełną jawnością wkrótce wam odpowiem. Długa moja obecność w Peszcie, miała na celu poznanie na zasadzie osobistego przekonania się rzeczywistych życzeń kraju. Niejednokrotne oznaki zaufania sprawiły na mnie równie przyjemne wrażenie, jak jednozgodność, z którą określenie punktu wyjścia i ostatecznego celu doszło do skutku. Tem przykrzej było mi dowiedzieć się, o wyrażonych w ciągu rozpraw obawach, dotyczących określonego przezemnie sposobu wykonania. Obawy te, jak sądzę, przyczynią się do gotowości w osiągnieniu ostatecznego celu, a nie będą jej tamowały; pragnę zaś tego tem bardziej im silniej jestem przekonany, że i co do tego punktu, w interesie wszystkich ludów mej monarchji, muszę stanowczo trzymać się zasad określonych w mowie tronowej.”

Pomiędzy przyczynami zwycięztwa, jakie odniósł gabinet włoski na posiedzeniu z 26-go lugo, o którem wczoraj wspominaliśmy, obok talentu z jakim bronili się pp. Scialoja i La Marmora, i bezinteresownej pomocy ze strony barona Ricasolego, należy wymienić brak planu finansowego i programu politycznego, ze strony tych co napastowali gabinet.

Na posiedzeniu angielskiej izby gmin 27-go z. m., podsekretarz stanu Layard oświadczył na uczynioną interpelację, że żadne mocarstwo nie domagało się od Francji, nadania mu takich praw żeglugi, jakie zostały udzielone maleńkiemu księstwu Monaco. Wszelako uczyniono przedstawienie rządowi francuzkiemu, aby to nie stanowiło prejudykatu.— Według innego telegramu z Londynu z 28-go z. m., *Times* donosi, że hr. Russell, jak się zdaje, z powodu niezgody w łonie gabinetu, podał się do uwolnienia i zaproponował na swe miejsce lorda Somerset. *Times* nie poręczając ani zaprzeczając tej pogłosce, przekładałby gabinet przechodni zachowawczy.

Według wiadomości z Nowego Jorku z 17 z. m. zamieszczony w telegramie z Londynu, poseł austrjacki w Washingtonie p. Wydenbruck, zaprotestował przeciwko obrazie cesarza Maksymiljana, zawierającej się w mowie Bancrofta. Sekretarz stanu Seward odmówił przyjęcia protestacji, którą p. Wydenbruck ponowił. — Według tychże wiadomości, wojska republikańskie w Meksyku, zostały pobite pod Tampico, ze stratą 850 ludzi.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu i Paryża.

---

bnych odłamków akcji, z odcieni głosu i z akcesorji sztuki, składa on i tworzy charakter jak posąg cały, a jak prawda żywy—i te to właśnie przymioty pozwalają artyście, sprzęgać w harmonijną jedność różnorodne, sprzeczne nawet rysy moralnej fizjognomji postaci, którą on tak gruntownie pojąwszy, tak po mistrzowsku odtwarza! Naturalnie, że do takiego aż wykończenia roli wspomaga dzielnie artystę wyborna, pełna prawdy i niezrównanej ekspresji gra twarzą, na której malują się, lub po której przebiegają tak wyraziście, najmniejsze nawet a wywołane sytuacją wrażenia. Rolę Ernesta, synowca hrabiego de Pontblache osieroconą po Bodurkiewiczu, objął p. Trapszo i z powodzeniem odegrał;—niepotrzebujemy mówić, że Stolpe był jak zawsze zdolnym przedstawicielem Hektora, który w tej sztuce jest jedną z wydatniejszych postaci, a wspomnimy też jeszcze, iż występujący raz pierwszy w podrzędnej roli Gustawa d'Herbeline, młody debiutant p. Wł. Szymanowski, dowiódł jednakże widocznego postępu i wyrobienia w swobodzie gestów i w naturalności dykcji zarówno; też same przymioty dostrzegliśmy w grze p. Szymanowskiego, podczas ostatniego przedstawienia „Lektorki”—gdzie również w małej roli wystąpił; przy pracy i szczerem zamiłowaniu artystycznego zawodu, urośnie ztąd pożytek dla sceny.—Już to pomiędzy żeńskim personelem „Lwa przebudzonego,” odznacza się zawsze p. Mazurowska. Zuzanna de Villedieu, jest przepysznym typem podstarzałych piękności, błyszczących niegdyś w wesołych ucztach paryzkiego *półświata*, i nie mogła, przynajmniej na warszawskiej scenie, szęśliwszej znaleść przedstawicielki! Zresztą i cały personel żeński występujący w tej sztuce nader pochlebnie wygląda... czego niemożna powiedzieć o dwóch przynajmniej z przyjaciół Ernesta, których Żółkowski tak ironicznie „samą szlachtą” nazywa. Tak w tej jak i w innej jeszcze, w tych dniach przedstawionej sztuce (Siostra Kacperka) występowała p. Borkowska (Biedrońska) zarówno zdolna jak powabna artystka, która od roku już przeszło ukazując się niekiedy na scenie tutejszej, w rolach bezbarwnych najczęściej, zamyśla ją teraz opuścić dla teatru Lwowskiego, zkąd jej przysłano nader korzystne propozycję. Mniemamy że p. Borkowska pozostałaby w Warszawie, na mniej świetnych dla siebie materjalnych warunkach, gdyby tutaj, oceniając jej talent którego niezaprzeczone dowody okazała w „Okrężnem,” w „Przysłudze” i w „Żonie która oknem wyskoczyła” a najbardziej może w „Slubach panieńskich” gdzie rolę Anieli nadzwyczaj trafnie pojęła, obmyślono dla niej odpowiednie zdolnościom uposażenie.

O przedstawionej powtórnie operze „Stradella” jak również o ostatniej reprezentacji „Normy” musimy tu raz jeszcze uczynić wzmiankę przez wzgląd na polepszoną znacznie ekspozycję pierwszej a znakomitą piękność drugiej, uwydatnioną tak szczęśliwie przez artystów włoskich, mianowicie zaś, przez niezrównaną Adalgisę i arcykapłana Oroweza. *Al.*

* Wszystko co dotąd wiemy o przewrocie w Bukareszcie, ogranicza się na wiadomościach telegraficznych, dosyć niepewnych i niezgodnych z sobą. Naturalnie, w dziennikarstwie kwestja ta zaraz wyszła na pierwszy plan. Przewrót ten, jeżeli nawet mógł być przewidywany, w każdym razie nastąpił nagle i zaskoczył wszystkich dziennikarzy. Jak, co, dla czego—pozostaje zagadką. Wielkie francuzkie i ruskie dzienniki, bardzo ostrożnie, z omówieniami, podają swe domysły i uwagi; za to wiedeńska *Ost-Deutsche Post*, odrazu zgadła wszystko, tak, że zaledwo telegram z Bukaresztu doniósł o wypadku jaki miał miejsce w nocy z 22-go na 23-ci, już 23-go odgadła wszystko i rzuciła w świat długi artykuł, w którym, pomiędzy innemi, niewiedzieć skąd, główną sprężynę przypisuje Rosji. Pozostawiamy na odpowiedzialność wiedeńskiego dziennika te szumne frazesa i brednie, którym prawdopodobnie sam nie wierzy, lecz nie możemy nie zauważyć, iż namiętność do podobnych wybryków jest zaraźliwą, za dowód czego może posłużyć pośpiech, z jakim po śladach wiedeńskiego nowiniarza rzuciły się i inne niemieckie organy, jak *Schles. Z.*, *Pos. Z.* i inne. W każdym razie przewrót w Bukareszcie, ciągle się kręci w dziedzinie domysłów. Widać tylko, że ks. Kuza nie miał sympatji w narodzie, kiedy opierając się na utworzonem przez niego samego wojsku, i wyswobodzonych także przez niego włościan, w jedną noc upadł z tronu. Czy przewidział to, niewiadomo; należy wszelako przypomnieć, że oddawna już krążyły pogłoski o złożeniu przezeń znacznych sum w zagranicznych bankach. W jakiem znajduje się położeniu w obecnej chwili ta kwestja, czytelnicy mogą sądzić z wiadomości zamieszczonych powyżej, w ogólnym przeglądzie europejskiej polityki.

---

* Dziś, z powodu rocznicy zgonu, spoczywającego w Bogu Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja I-go, odprawione zostało o godzinie 12-ej w południe w prawosławnej katedrze, przez najprzewielebniejszego Joanicjusza, arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego, żałobne nabożeństwo, na którem raczył się znajdować JW. Hrabia Namiestnik, oraz jenerałowie, sztabs i ober oficerowie i urzędnicy cywilni.

* (Akt otwarcia zakładów naukowych żeńskich). W wykonaniu Najwyższego reskryptu do JW. Hrabiego Namiestnika z d. 5 (17) z. m., o urządzeniu średnich zakładów naukowych w Królestwie, i z decyzji JW. Hrabiego, mają być otwarte jutro, 19 lutego (3 marca), następujące zakłady naukowe: 1) gimnazjum żeńskie, przekształcające się z wyższej żeńskiej szkoły rządowej, mieszczącej się przy ulicy Niecałej w domu pod Nr. 614 lit. *L.*; 2) czteroklasowe progimnazjum żeńskie, przy ulicy Miodowej w gmachu poklasztornym kapucynów; i 3) trzyklasowe progimnazjum żeńskie na Nowem Mieście w gmachu klasztornym pp. sakramentek. Akt otwarcia będzie dopełniony w dniu oznaczonym, po nabożeństwie w prawosławnej katedze,—w gimnazjum żeńskiem o godzinie 1-ej po południu, a zaraz potem w progimnazjach: naprzód w czteroklasowem a następnie w trzyklasowem. JW. Hrabia Namiestnik wynurzył życzenie zaszczycenia swą obecnością otwarcia tych zakładów naukowych.

---

* (P. Bogdanow i p. Aleks. Tarnowski). Z szczególnem zadowolnieniem możemy zawiadomić publiczność, że w niedzielę w wielkim teatrze dany będzie drugi akt baletu „Gizella", w którym panna Bogdanow przedstawi rolę tytułową, a p. Aleksander Tarnowski, po długiej nieobecności na tutejszej scenie, ukaże się w roli księcia Artura.

* (Muzyka kościelna). Wczoraj w kościele archikatedralnym i metropolitalnym Św. Jana, w czasie nabożeństwa pasyjnego, artyści i chór instytutu muzycznego, pod kierunkiem dyrektora Kątskiego, wykonali następujące dzieła: „Panguae lingua" *Palestriny*, dwa chórały *Mendelsohna-Bartoldy*; modlitwę Kątskiego, w której solo na wiolonczeli odegrał Bolesław Moniuszko; nakoniec ustęp ze „Stabat-Mater" Rossiniego, solo bas (Grzywiński Stefan).

* (P. Apolinary Kątski) dyrektor konserwatorjum warszawskiego i F. Hiller dyrektor konserwatorjum w Kolonji, jak donosi *La Fr. Music.* z 25 z. m., zostali przyjęci jednomyślnie w poczet członków towarzystwa kompozytorów muzyki. Dla objaśnienia naszych czytelników dodamy, że towarzystwo to, zasiadające w Paryżu, ustanowione zostało w celu wspólnego działania kompozytorów wszystkich krajów dla dobra sztuki, a liczy w gronie swoich członków, takie znakomitości jak Rossini, Auber, Verdi, Gounod, Flotow, Felicjan Dawid, H. Berlioz, Ambroży Thomas, A. Boieldeu, Elwart, Kastner i t. d. Nowy to zaszczyt dla naszego instytutu muzycznego. *V.*

* (Zakład fotograficzny p. Sachowicza.) Z nowych gałęzi przemysłu, żadna u nas tak szybko nie wyrobiła dla siebie powszechnego uznania i nie stanęła na stopie silnej równowagi z zagranicznym kunsztem jak fotografia. W roku 1853 znany artysta malarz miniatur p. Grzegorz Sachowicz, laureat akademji sztuk pięknych w Dreźnie, nie wahał się pędzel artysty na fotograficzną lunetę zamienić, a odbywszy dla zbadania tego ważnego zawodu podróż do Francji i środkowych Niemiec, założył w cichym zakątku miasta naszego przy ulicy Mazowieckiej pracownię, skromną rozmiarami, lecz wkrótce wielką zaiste wyrobionem dla siebie uznaniem i rozgłosem. Portrety i grupy tu wykonane, odznaczały się szczególnym wdziękiem, artystycznym układem, życiową prawdą i tym estetycznym smakiem, jakie tylko adept sztuk pięknych i malarz z powołania w kopje przyrody wlać jest zdolnym i do natury zbliżyć się jest w stanie. Wiadomo też powszechnie, jakiem powodzeniem zasłynął fotograficzny zakład p. Sachowicza, posiadając w chemicznem preparowaniu ten sekret, że produkcje jego pomimo wpływu lat wielu, nie tracą bynajmniej na swej plastyczności i wyrazistości cieniowań; w zadaniu zdejmowania produkcji ze sztychów, p. Sachowicz nie bez walki z trudnościami doszedł do najwyższego szczytu złudzenia, odtwarzając najsubtelniejsze linjie rytownictwa na miedzi i stali, i dla też JW. Karnicki, dyrektor tutejszego muzeum sztuk pięknych, p. Sachowiczowi poruczył zdjęcie reprodukcji z najbogatszego w kraju naszym zbioru swego sztychów angielskich i francuzkich mistrzów, z czego p. Sachowicz wyszedł tak zwycięzko, że w istocie trudno odróżnić, czy mamy przed sobą sztych, czy też tylko sztuczną fotografję. P. Sachowicz urządził teraz w pryncypalnym punkcie miasta, w domu po misjonarskim obok kościoła św. Krzyża, wspaniały i rzeczywiście największy pod względem rozmiarów pawilon fotograficzny, 2,500 stóp kwadratowych powierzchni platy mający, cementem wyłożony, kaloryferami ogrzany, zalany szeroką strugą tyle pożądanego północnego światła, malarskiem zwanego, wolnego zupełnie od nacisku jaskrawości promieni słonecznych, obfitujący w różne akcesorja sprowadzone z Paryża i Wiednia i wreszcie zaopatrzony w to wszystko, cokolwiek dzisiejszy olbrzymi postęp sztuki wymaga. Salon główny, osobny buduar damski, osobny gabinet męzki, zapewniają pożądane dogodności, chemikalja zaś pomieszczone w obszernych suterynach, ułatwiają zyskiwanie preparatów w odpowiedniej atmosferze i cieniu. W tych dniach nadto p. Sachowicz sprowadził nowy ogromny aparat Voig-Händera z Brunświku, który zakład jego stawia w możności zdejmowania portretów, grup i reprodukcij z obrazów w tej wielkości, do jakiej tylko fotografję wznieść się zdoła. Nateraz w Warszawie liczymy blizko 30 fotografij, a w tej jedną przez kobietę założoną i prowadzoną. *Kr.*

* (Wypadki). W dniu wczorajszym, po południu, przy ulicy Targowej, sześcioletni chłopczyk, Abram Handszer, syn handlarza, wypadł z ganku 2-go piętra na ziemię, skutkiem czego mocno się potłukł i znajduje się w niebezpiecznym stanie.—W tymże dniu, w domu na Pradze, Karol Mazur, wyrobnik, znajdując się przy maszynie parowej w fabryce machin rolniczych, przez własną nieostrożność porwany został za lewą rękę, u której ma urwane 4 palce.

* († Majewska). *Z Lipnowskiego.* W dniu 26 stycznia, w dobrach swoich Gójsk, po przyjęciu n. sakramentów, przeniosła się do wieczności w 71 roku ś. p. Bogumiła z Papkowskich Majewska. Ostatnie lata jej życia, były pasmem nieprzerwanych udręczeń i te z poddaniem się woli Najwyższego z chrześciańską cierpliwością znosiła, bo osamotniona, uległa nieuleczonej chorobie, w skutek której, po stracie nadto syna, obecnie we trzy miesiące z żalem pozostałej rodziny, do grobu wstąpiła. Wieczny pokój jej duszy! *F.*

* Trzeci zeszyt *Biblijoteki Warszawskiej* za miesiąc marzec r. b. wyszedł z druku i zawiera:—Pieśń Boga Rodzica, wraz z nutą z rękopismu częstochowskiego z końca wieku XV wydana w podobiźnie i porównana z dwoma dawniejszemi odpisami i z drukowanemi tekstami, p. A. Przeździeckiego (z facsimilem.)—Treny Jana Kochanowskiego, studjum i przypisami objaśnione p. Felicjana.—Trzy ostatnie pieśni Danta komedji Boskiej, przekł. J. J. Kraszewskiego.—Kronika paryzka.—Kronika literacka.—Rozmaitości.—Wiadomości literackie.

* Nr. 8 *Przeglądu tygodniowego życia społecznego, literatury i sztuk pięknych*, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: — List z ulicy X p. X. — Kronika krajowa (korespondencja z Lublina.)—Nienależność kobiety (przegląd społeczny.)—Historja kamienia przy drodze opowiadana kołkowi w płocie, humoreska p. Zbigniewa. — Odczyty u czechów. — Kolorowanie posągów i rzeźby. — Korespondencja ze Lwowa. — Kronika zagraniczna. — Wiadomości z literatury i sztuki.

* Nr. 9 *Gońca leśnego i wiejskiego*, wyszedł z druku i zawiera:—O wychowaniu dzieci włościan i kolonistów.—O nasionach.—O rzędowej uprawie lucerny.—Korespondencja.—Przegląd rolniczy.—Kalendarz leśny.—Rozmaitości.—Handel.—W odcinku: Puszcze i knieje podgórskie w wiekach średnich, p. Sz. Morawskiego (dok.)

* Nr. 9 *Bazaru*, wyszedł z druku i zawiera:—Ocalona, p. J. K. Turskiego.—Mozajka.—Posłuszeństwo i środki utrzymania go od dzieci, p. A. Rondelet'a (c. d.)—Część mód:—Mody zagraniczne.—Jaquette trowrille (z ryc.)—Czepek milanaise (z ryc.)—Wzór na tło do roboty krzyżowej (z ryc.)—Kapelusz w stylu renaisance (z ryc.)—Rękawki i kołnierzyk (z ryc.)—Brylantowy diadem, (pow., dok.)—Środki domowe.—Rozmaitości.

---

* (Sybirski Wiestnik). Otrzymaliśmy, w zamian za nasz *Dniewnik*, gazetę *Sybirski Wiestnik*, o której wspominaliśmy już w numerze 19. *Sybirski Wiestnik* wychodzi już drugi rok w Irkucku, pod redakcją p. B. Milutina. Rozdziela nas niezmierna przestrzeń — 6,284 wiorst czyli 898 mil. Nic przeto dziwnego, że pierwszy numer *Wiestnika* z 4 stycznia, który otrzymaliśmy 12 lutego, był w drodze 39 dni. Treść tego dziennika, począwszy od artykułu wstępnego, jest wielce interesująca. (*Warsz. Dniew.*)

* (Kolonizacja). W artykule „O kolonizacji włościan wielkorosyjskich w najbardziej spolonizowanych miejscowościach kraju północno - zachodniego" *Wil. Wiest.* między innemi pisze: Pod względem stałego i zupełnego zruszczenia kraju, kolonizacja ruskich włościan jest najdzielniejszym środkiem. Włościanin ruski, przynosząc z sobą czysto-ruską narodowość, nieprzekształconą w zwyczajach i obyczajach, od pierwszego dnia pobytu w kraju staje się użytecznym sprawie, a pozostając wiernym samemu sobie, podaniom swoim i religji, naturalnie służy ruskiej sprawie. Bezwarunkowo to zastosować się nie da do ludzi wyższego stanu; bo ci, aby byli pożytecznymi w kraju, muszą wyrobić w sobie zupełne przekonanie, że działając tu w ruskiej sprawie, potrzeba wyrzec się wszelkich teorij, wymysłów, utopij, rozumowań, jakie towarzyszyły poprzednim ich działaniom, a ślepo, wrzekomo bezwzględnie działać w duchu przyjętego systematu rządowego. Najmniejsze zboczenie od tego warunku, zaraz wykrzywia sprawę i sprowadza dotkliwe skutki. Wszelkie przeszkody, utrudniające przeprowadzenie projektu kolonizacji włościan, dziś stanowczo usunięte zostały, a specyfikacje dzierżaw rządowych i dóbr konfiskowanych już są wygotowane; pozostaje zatem wyłączyć od rozdania urzędnikom realności położonych w sąsiedztwie stacij pocztowych, zakreślić rozmiary ich podług ilości służby i pocztyljonów na stacjach i oczekiwać roztrzygnienia podniesionej o tem kwestji. Kwestja ta jest tak ważną i dotyczy przedmiotu tak wielkiej korzyści, że nie masz powodu wnosić, aby mogła być zdecydowana odmównie. Dowodząc korzyści rozkolonizowania włościan pochodzenia ruskiego, nabieramy przekonania, że taki sposób zruszczenia kraju najbardziej jest odpowiedni dla gubernji kowieńskiej, gdzie obok ludności rzymsko-katolickiej należy postawić żywioł mocny i niewzruszony, jakim jest włościanin wielkorosyjski. Dla osiedlania się w tej gubernji, tak dogodnej pod wielą względami, pożytecznem, sądzę, byłoby niezwłoczne dokonanie rozpoczętego przez hrabiego Murawiewa osiedlenia rosjan prawosławnych i inowierców na gruntach skarbowych i pozostałych po wysłanej z kraju szlachcie. W dotychczasowych osadach ilość inowierców przemaga; osiedlenie się ich w tutejszym kraju sięga czasów przed-piotrowskich, i podobnież jak w innych krańcach państwa wywołanem zostało krokami przeciwko odszczepieństwu. Ze wszystkich stanów ludności północno-zachodniego kraju, odszczepieńcy ci, mniej od innych okazali usposobienia do poddania się wpływowi polonizacji, i z zadziwiającą wytrwałością zachowali swą nurodowość, język, ubiór i zwyczaje. Fanatyzm religijny i ciągła obawa o wiarę i osobiste położenie, niezgodne z zasadniczemi ustawami kraju, wyrobiły w nich

odrębne życie domowe, nieuległe zewnętrznemu wpływowi. Osiadali oni na gruntach prywatnych nie masami, a pojedynczo. Do chwili ostatniego rokoszu stosunki ich z właścicielami były zupełnie prywatne. W roku 1863, z uwagi, że odszczepieńcy ci nie należeli do rokoszu, uznano potrzebę utrzymania ich w kraju i zasłonienia od dowolności właścicieli-polaków. W tym duchu wydane zostały tymczasowe rozporządzenia, które zachowały im prawo użytkowania z dzierżawionych gruntów, pomimo zakreślonego terminu, za opłatą, jaką uiszczali w r. 1863. Obok tego, w imieniu rządu, wezwano prawosławnych i odszczepieńców do osiadania osobno na gruntach skonfiskowanych i pozostałych po wydalonej z kraju skompromitowanej szlachcie, tudzież w dobrach rządowych; przyczem, w myśl najwyżej zatwierdzonych przepisów, zapewnione im zostały różne ulgi i swobody. Na wezwanie rządu, zgłosiło się z chęcią osiedlenia się w gubernji kowieńskiej około dwóch tysięcy familij prawosławnych i odszczepieńców, z których osiedlono, przy wydzieleniu gruntów, tylko 700 familij, dla braku wolnych gruntów. Obecnie, gdy kwestja co do dóbr skonfiskowanych stanowczo jest wyjaśnioną, i dobra te szczegółowo spisane zostały, zdawałoby się stosownem doprowadzić do końca zbawienne postanowienie względem kolonizacji włościan prawosławnych i odszczepieńców w pewnych miejscach, i urządzić stosunki ich z właścicielami, które dotąd są nieustalone i oparte jedynie na tymczasowem rozporządzeniu.

* (Kolej charkowsko-azowska). *Gazeta gubernjalna Charkowska* donosi, że na wniosek prezydującego w tamecznym urzędzie ziemskim, zgromadzenie charkowskich właścicieli gruntów, uchwaliło podanie do tronu adresu od miasta, o zatwierdzenie kolei charkowsko-azowskiej, z prośbą do naczelnika gubernji, aby przesłał ten adres do ministra spraw wewnętrznych, dla przedstawienia Najjaśniejszemu Panu. (*Gol.*)

* (Złoto). Otrzymaliśmy prywatną wiadomość, że na wyspie Sytcha, przy kopaniu dołów do telegrafu amerykańskiego, znaleziono samorodne złoto. Doniesienie to nabiera tem większej doniosłości, że podaje myśl, jakoby odkryty pokład co do obfitości kruszcu przypomina Kalifornję. Wiadomość tę powtórzyły rosyjskie i zagraniczne dzienniki; lecz podług odebranych przez nas pewnych doniesień, są to tylko wieści, a na drodze urzędowej nic dotąd niewiadomo. (*Gol.*)

Ameryka.

* (Sprawa bagdadzka.—Juarez). *Nowy-Jork, 15-go lutego.* Związkowa komisja wojskowa ma udać się do Brownsville, dla wyprowadzenia szczegółowego śledztwa co do sprawy bagdadzkiej. — Podług wiadomości z Meksyku, Juarez znajdował się 17-go stycznia w El Paso. *(Nord.)*

Anglja.

* (Fenienizm). Przewidywania naszego korespondenta londyńskiego co do wkraczania żywiołu fenjenistowskiego do niższych klas ludności w Anglji i do armji angielskiej, coraz bardziej potwierdzają się. „W ciągu całego tygodnia, powiada jeden z dzienników angielskich, wojska wkraczały do Irlandji; Liverpool jest zbliska strzeżone, policja w Glasgowie rozwija nadzwyczajną czynność, i sądzimy, że nie mniejsza czujność panuje w stolicy. Najmniejszy rokosz kolonij irlandzkich w Anglji, miałby wielką doniosłość, albowiem robotnicy korzystaliby ze sposobności dla pomszczenia się za dawne urazy". Telegram z Dublina donosi o aresztowaniu czterech żołnierzy angielskich. (*Nord.*)

Austrja.

* (Wspólne sprawy). *Peszt, 27-go lutego. Lloyd* donosi, że Deak postawi na najbliższem posiedzeniu izby deputowanych wniosek żądający wyznaczenia komisji, która ma zająć się wypracowaniem projektu dotyczącego wspólnych spraw monarchji. Inna znów komisja ma być upoważnioną do opracowania projektu co do następstwa po sobie najważniejszych kwestij i co do odpowiednich ku temu celowi wydziałów. (*Wien. Abp.*)

* (Trychiny). *Kraków, 27 lutego.* Dla zapobieżenia zarazie trychinowej, mięso wieprzowe, wystawiane w Krakowie na sprzedaż, rewidowane jest i badane starannie codziennie przez trzech lekarzy. (*Krak. Z.*)

Belgja.

* (Antwerpja). Zapewniają, że nowy król belgicki zamierza nadać ważnemu miastu Antwerpji prawa i przywileje portu wolnego; środek ten, który przyczyniłby się do niezmiernego spotęgowania handlu antwerpeńskiego, ma być wkrótce oddany izbie do roztrząśnięcia i uchwalenia. (*La Patr.*)

* (Sprawa kolonizacji). Brukselski dziennik *Paix*, a za nim *Escaut* donoszą, że w sferach rządowych belgickich zastanawiają się obecnie nad projektem kolonizacji w Meksyku na wybrzeżach Yukatanu. Pierwszą myśl tego projektu powzięła cesarzowa Karolina, a niedawna jej podróż była tylko przywiedzeniem do skutku owego projektu. Zapewniają między innemi, że cesarzowa ułożyła program wzajemnych obowiązkowych stosunków pomiędzy Belgją a Meksykiem, i że przedmiot ten zajmuje obecnie uwagę ministrów belgickich. *(La Fr.)*

Francja.

* (Zaprzeczenie). *Monitor* z 26-go lutego pisze: Niektóre dzienniki donosiły, że towarzystwo francuzkie, mające na celu dostarczenie rządowi papiezkiemu środków pieniężnych, zawiązało się w Rzymie pod kierunkiem p. Vuillefroy, senatora. Wiadomość ta jest błędna. (*Nord.*)

Hiszpanja.

* (Oszczędność). *Epoca* pisze: Mówią, że prezes rady zawiadomił komisję wyznaczoną do zbadania budżetu, że nie sprzeciwiałby się zmniejszeniu o 50 miljonów wydatków ministerstwa wojny i marynarki, jeżeli tylko stan kraju w r. 1867 pozwoli na tę oszczędność.

* (Finanse). Ostatnie rozprawy w kortezach hiszpańskich dotyczyły kwestji finansowej. W długiej mowie, która doznała bardzo przychylnego przyjęcia, p. Alonzo Martinez, minister skarbu, wykazał, że położenie nie jest tak niepomyślne jak powszechnie sądzą; pod jednym tylko względem należy ubolewać, mianowicie z powodu przesilenia monetarnego, które może być przezwyciężone, zdaniem ministra, jedynie za pomocą środków radykalnych, które rząd zamierza przedłożyć wkrótce izbom do zatwierdzenia. (*La Patr.*)

* (Jen. Prim). Zapewniają, że jen. Prim, który opuścił Lizbonę, zamierza udać się do Paryża. *(La Patr.)*

* (Statki korsarskie). Wielka panuje w Hiszpanji obawa z powodu wiadomości o zjawieniu się chilijskich statków korsarskich. Z Kartageny donoszą, że w tamecznym porcie wojennym panuje nadzwyczajna czynność, port ten bowiem jest uzbrajany, ażeby mógł odeprzeć energicznie atak chilijskich statków korsarskich. (*Nordd. A. Z.*)

Meksyk.

* (Zwycięztwa. — Finanse. — Sprawa Bagdadu). *Meksyk, 27-go stycznia.* Wojska cesarskie odniosły znowu kilka zwycięztw. — Powiadają, że p. Langlais opracował plan finansowy na podstawie 30 miljonów dolarów dochodu, z których 24-y miljony pochodzić będą z wpływów zwyczajnych, a 6 miljonów z wpływów nadzwyczajnych. — Dzienniki meksykańskie żywią nadzieję, że Stany Zjednoczone dadzą wyjaśnienia i satysfakcję w przedmiocie sprawy bagdadzkiej, i że w ten sposób uniknione zostaną na przyszłość wszelkie zajścia. (*Nord.*)

Niemcy.

* (Jen. Gablenz i szlachta holsztyńska). *Berlin, 28 lutego. Nordd. Z. Z.* wynurza przekonanie, że ostatni reskrypt barona Gablenza jest ciosem śmiertelnym dla księcia augustenburgskiego, gdyż ten ostatni uznał konstytucję z r. 1848. *N. Preus. Z.* powiada, że baron Gablenz zerwał bez żadnego powodu ze szlachtą holsztyńską. (*Schl. Z.*)

* (Redaktor May). *Berlin, 28 lutego. Nordd. A. Z.* pisze: Odmowa ze strony namiestnictwa holsztyńskiego co do wydania redaktora Maya, sprzeciwia się uchwale związku niemieckiego z 26 stycznia 1854, w przedmiocie wydawania przestępców politycznych, którą to uchwałę król duński zatwierdził patentem z 15 lutego 1855. Niestosowanie się do tych przepisów jest złamaniem prawa. Jeżeli rząd austrjacki zatwierdzi takie postępowanie, w takim razie Holsztynja stanie się schronieniem dla sądownie ściganych osób wszelkiego rodzaju. (*Wolffs T. B.*)

Prusy.

* (Jen. Manteuffel.—Rada ministerjalna.—Układy z Austrją). *Berlin. 28 lutego.* Król przyjmował dziś w południe gubernatora Manteuffla, który przybył tu wczoraj wieczorem z księztw nadelbańskich. Zaraz potem odbyła się w pałacu rada ministerjalna, w której wzięli udział gubernator Manteuffel, jenerał Moltke, szef gabinetu wojskowego Treskow i ambasador hr. Goltz.—*Prov. Corr.* pisze o układach z Austrją: Knowania stronnictwa augustenburgskiego spowodowały układy pomiędzy obu mocarstwami. Na przełożenia pruskie, Austrja odpowiedziała depeszą z 7 b. m., która atoli nie zapewniła spodziewanego uwzględnienia pruskiego sposobu zapatrywania się. Na depeszę tę Prusy nie odpowiedziały i prawdopodobnie nie dadzą odpowiedzi. Wiadomość, jakoby Prusy postawiły Austrji ultimatum, jest całkiem bezzasadna. W każdym atoli razie spodziewać się należy z pewnością, że Prusy, pozostawiając na stronie wszelki spór na piśmie, zamierzają nareszcie z tem większą stanowczością załatwić ostatecznie kwestję księztw w duchu interesów pruskich i niemieckich. (*Wolffs T. B.*)

* (Księztwa nadelbańskie. — Hr. Bismarck). *Berlin. 27 lutego.* Obiega pogłoska, że na dzisiejszej radzie ministerjalnej roztrząsana była kwestja stanowczego uregulowania księztw nadelbańskich.—Na giełdzie utrzymuje się uporczywie pogłoska, że hr. Bismarck zastąpiony zostanie przez hr. Goltza. (*Schl. Z.*)

* (Zasady prawne). *Berlin, 26 lutego.* Najwyższy trybunał w jednym z najnowszych swoich wyroków dyscyplinarnych postawił następującą co do konduity urzędników zasadę prawną: Urzędnik wykracza przeciwko dyscyplinie wtenczas, kiedy przez objawianie publiczne swoich zdań politycznych działa ze szkodą środków rządowych.—Ze względu na § 26 prawa prasowego najwyższy trybunał postawił niedawno ważną, mianowicie dla redaktorów pism perjodycznych, zasadę prawną. Jeden z oskarżonych odwołał się bowiem na to, że nie może być pociąganym za „odpowiedzialność" i połączoną z nią karę do odpowiedzialności sądowej, gdyż zmuszony był przyjąć na siebie ową odpowiedzialność redaktorską. Jednakowoż w II instancji skazany został na karę, gdyż sąd w owej odpowiedzialności uznał zarazem zawierający się także wyrok. Oskarżony jest zmuszony przyjmować tylko na siebie faktyczną odpowiedzialność; do wyroków zaś, powinien się zastosować. Najwyższy trybunał potwierdził to objaśnienie prawa, wyrzekłszy następującą zasadę: Wydawca dziennika jest tylko zobowiązany do przyjęcia na siebie odpowiedzialności zawierającej w sobie prostowanie faktów, nie może on zatem z powodu obrażającego jego honor wyroku, odwoływać się z swoją odpowiedzialnością na ów obowiązek. (*Patr. Z.*)

Turcja.

* (Wypadki w Bukareszcie). Wnosząc z artykułu dziennika *Pays*, upadek księcia Kuzy, nie wywołał w sferach urzędowych paryzkich ani zdziwienia, ani niezadowolnienia. Dziennik półurzędowy powstaje mocno na rządy upadłego hospodara i prawi mu jak najsurowsze prawdy. „Książe Kuza upadł na skutek *braku zaufania* do niego i z powodu swej *niemocy, za zgodą powszechną i dobrowolną wszystkich przekonań*... Nie było wcale walki, albowiem *nieudolność, błędy i słabość* administracji, która została obaloną, przygotowały oddawna wszystkie umysły do niezbędności zaprowadzenia zmiany w najwyższym kierunku spraw publicznych..." W końcu *Pays* poświęca kilka wyrazów wyborowi hr. Flandrji, „który nie natrafił, jesteśmy tego pewni," powiada pismo półurzędowe, „na żadne przeszkody, ani ze strony mocarstwa zwierzchniego, ani też ze strony mocarstw poręczających." Na nieszczęście, wybór ten rozbił się o odmowę samegoż książęcia, na którego padł wybór. — Podług telegramu ogłoszonego przez *N. Fremdenblatt*, wielka radość panuje w Jassach z powodu wypadków zaszłych w Bukareszcie. Miasto zostało uiluminowane. *(Nord.)*

* (Książę Kuza). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że książę Kuza został aresztowany nie w swoim pałacu, lecz w mieszkaniu pewnej damy, z którą pozostawał w blizkich stosunkach, poczem trzymano go przez krótki czas w więzieniu w domu jednego z bojarów, a następnie odwieziono go do zamku położonego w pobliżu Bukaresztu. Podług tychże dzienników, książę Kuza posłał zawczasu za granicę znaczne sumy pieniężne, i w przewidywaniu katastrofy, kazał zakupić dla siebie we Francji znaczne dobra. Odpowiedzialność za prawdę tych wiadomości, pozostawiamy dziennikom austrjackim. (*Nordd. A. Z.*)

* (Konferencja). Wypadki w Bukareszcie stoją zawsze jeszcze na czele politycznych rozumowań. Dzienniki coraz więcej przekonane są o tem, że bieżące kwestje podejmie konferencja, w celu załatwienia ich na drodze dyplomatycznej, i prócz tego dodają, że Porta wyszle wkrótce swojego komisarza do Bukaresztu, dla poczynienia tam potrzebnych z swojej strony kroków. Sądzą, że tą drogą łatwiej dojdzie się do celu i naznaczają Konstantynopol jako odpowiednie miejsce dla odbycia konferencji. (*Wien. Abp.*)

Włochy.

„ (Wniosek.) *Nazione* zamieściła następujący wniosek przedstawiony w izbie deputowanych włoskich przez pp. Catucci i Volpe: Zważywszy, że ciało prawodawcze francuzkie oświadczyło, iż wykonanie lojalne konwencji 15 września powinno zapewnić utrzymanie władzy doczesnej papieża; zważywszy, że parlament włoski nie miał nigdy na myśli nadawać temu aktowi podobnego znaczenia, któryby dotknął tak samo ludność, jak wotum ogłaszające Rzym za stolicę Włoch; izba nieprzypuszcza, ażeby ciało prawodawcze francuzkie nadawało sobie prawo narzucania Włochom podobnego tłomaczenia; oświadcza, że władza

duchowna nie da się pogodzić z władzą świecką papieża, i przechodzi do porządku dziennego.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Monachium, 22 lutego.

Jak emigracja rozpamiętywa dni wielkiego postu.—Komitet Gilerowski.— Trupa Gaszyńskiego.— Nabożeństwo.— Szulerka.— Nowi apostołowie.

Sądziliśmy, że po szalonych orgjach i bachanaljach karnawałowych, po odurzających spirytusem balach u Kellera, gdzie w ostatni wtorek Cent z gospodynią domu, a Kotkowski z panią Bejt podkasawszy poły długich odzień wywijali do białego dnia *oberka*,— nastąpią przynajmniej w obecnej porze wielkiego postu rozpamiętywania popełnionych błędów i w miejsce hymnów i marszów uciekinierskich brzmieć będą z pokorą i skruchą *gorżkie żale*. Lecz gdzie tam! Nasza emigracja nie tak łatwo pod tym względem przechodzi z jednej ostateczności w drugą.

Niedawno utworzony nowy komitet Gillerowski, składający się z dziewiętnastu członków, zbiera się codziennie na posiedzenia w zakładzie panny Julji, i obmyśla tam różne plany i kombinacje, jakimby sposobem wywrócić rządy Kotkowskiego. Obydwa komiteta pracują gorliwie nad ułożeniem ustawy, któraby jak największe miała szanse powodzenia. Niepotrzebujemy dodawać, że pomimo dwóch prezesów, każdy u nas chce rozkazywać i rządzić, tak, że jak zawsze bywało, większa liczba jest rządzących niż rządzonych.

Trupa polskich artystów pod dyrekcją puł. Gaszyńskiego, wypuszczoną nareszcie została z kozy i zajęła się niebawem przedstawieniami w Central-halle i u Tafelmajara które w dzisiejszych dla emigracji ciężkich i niewdzięcznych czasach, jedynem są źródłem dochodu pol. monach. komitetu.

Dnia wczorajszego obydwa stowarzyszenia monachijskie, z powodu mającego odbyć się pojedynku Gillera z Awejdą, zebrały się w kościele na *Au*, gdzie Kotkowski na intencję zwycięztwa Awejdy, a Cent za pomyślność oręża eks-redaktora odprawili nabożeństwo. Utworzyły się w kościele dwie partje, z których jedna *z dymem pożarów* chciała szturmować do nieba za Gillerem, druga zaś *przez twe ołtarze* miała zamiar skłonić niebiosa do ocalenia Awejdy. Szczęściem jednak nie przyszło do tej kociej muzyki w przybytku pańskim, którąby oburzyła była do najwyższego stopnia i tak już ogłupiałych ową komedją bawarów. Co do mnie szczerze westchnąłem do Boga, ażeby ocalił ziemię od podobnych, jak powyżsi patronowie emigracji, potworów dziwolągów i trutniów.

Po owem nabożeństwie rozpoczęła się w wirthszafcie Kellera niewinna zabawka w *moje-twoje*, przy której Skrzyński przewalił 80 guld. i zegarek złoty. Na drugi dzień obębniony S. udał się z płaczem na skargę do matki porządku i sprawiedliwości-policji, która nakazała szczęśliwemu Wysockiemu powrócić wygrane przedmioty a Kellerowi zagroziła zamknięciem wirthszaftu. Niewiadomo, jak ta sprawa się zakończy, gdyż Wysocki nieprzywykł w podobnych razach do posłuszeństwa.

Młocki i Mackiewicz usilnie pracują na swoją rękę nad wysłaniem do Galicji nowych apostołów i poborców. Zbierają oni składki dla kilku ochotników, którzy okazali gotowość do tej wyprawy. Czemu jednak panowie ci sami obawiają się pokazać nosa w Galicji, tego niepojmujemy! Przez posły bowiem wilk nie utyje; a zastępcy w miejsce spodziewanych zbiorów, pokażą im zpewnością dudka na kościele. *J. S.*

Zürich, d. 24 Lutego.

Cztery sądy.— Sposób rozdawania uciekinierom wsparć.

Sąd Parznickiego z Małachowskim trwa już przeszło od tygodnia i zapewne nie prędko się jeszcze skończy, gdyż obie strony powołały na świadków wiele osób takich, które nie zamieszkają w Szwajcarji. Jako świadek przeciw Parznickiemu, figuruje także redaktor *Czasu* krakowskiego, który, jak się ze śledztwa okazuje, był główną sprężyną w uformowaniu i nadesłaniu na ręce Małachowskiego aktu oskarżenia. Uczyniony Parznickiemu zarzut szpiegostwa, ugruntowano na tem, że tenże w czasie internowania go w Königrätz był sekretarzem komisarza policji austrjackiego Dedery, że miał podobno denuncjować kilku uciekinierów o zamiar ucieczki z fortecy, że miał sobie oddane do rąk klucze od kazamat, w których na jego żądanie więziono niesfornych uciekinierów, że o każdem zajściu bijatyce lub awanturze wynikłej pomiędzy internowanymi, donosił komisarzowi, skutkiem czego często skazywano uciekinierów na plagi, i t. d.

Parznicki tłomaczy się, że istotnie był sekretarzem do załatwiania spraw uciekinierskich przy komisarzu Dederze, lecz że na urząd ten wybrany został przez ogół internowanych z powodu znajomości języka niemieckiego, że kluczy od aresztu nie mógł mieć powierzonych, gdyż te miał ciągle przy sobie wyłącznie do tego przeznaczony nadzorca więzienia. Innym zarzutom również Parznicki zadaje fałsz. Pięciu z tutejszych uciekinierów (Raciborski, Zaruski, Komorowski, Żmudzki i Kętrzyński) którzy byli internowani jednocześnie z Parznickim, podani przez niego na świadków zeznawali na korzyść Parznieckiego; dwóch zaś (Żytyńscy bracia) podanych na świadków przez Małachowskiego, świadczyło przeciw Parznickiemu.

Redaktora *Czasu*, jak również i inych świadków po za granicami Szwajcarji znajdujących się, wezwano dziś listownie o udzielenie wiadomości i objaśnień w tej sprawie. W tym samym przedmiocie wezwany także został komisarz Dedera. Wątpię bardzo, żeby p. Dedera dał odpowiedź na wezwanie podobnych osłów.

Drugi sąd odbywa się przeciw korespondentowi *Narodówki* Tretiakowi, za pokrzywdzenia Roguskiego.

Trzeci sąd zwołuje Djonizy Trzeciński, sekretarz towarzystwa wojskowego, przeciw napastnikom i sprawcom zadania kalectwa pułkownikowi Gromejce.

Czwarty nakoniec sąd odbył się wczoraj pomiędzy majorem Szyszkowskim (¹) sekretarzem towarzystwa demokratycznego kantonu Solury, a Władysławem Dąbrowskim, byłym gospodarzem czytelni. Szło tu głównie o rozstrzygnięcie, czy Dąbrowski z uwagi na opinię majora Szyszkowskiego może się z nim bez ujmy swego honoru pojedynkować lub przeciwnie.

Wyzwanie wynikło z kłótni przy grze w karty w Zürcherhof. Dąbrowski grając w poniedziałek z Szyszkowskim w pikietę, dostrzegł że major szachruje, mianowicie podgląda talion, zmienia i odrzuca niewłaściwie karty etc., a ponieważ przegrał do Szyszkowskiego kilkanaście franków, rozgniewany więc nazwał majora publicznie łajdakiem i rzucił mu w twarz karty, które trzymał w ręku. Nastąpiło natychmiast ze strony Szyszkowskiego wyzwanie, którego Dąbrowski nie przyjął z powodu najgorszej reputacji majora. Chcąc się Szyszkowski przekonać, czy istotnie jest takim łajdakiem za jakiego nawet pomiędzy swymi braćmi uciekinierami uchodzi, kazał się sądzić. Ze strony jego sędziami byli, prezes demokratów Matuszewicz i Zameczek, ze strony Dąbrowskiego, Bogorajski i Budzyński. Na arbitra zaproszono starego Januszkiewicza. Szyszkowski przedstawił sądowi w podaniu na piśmie zajście publiczne z Dąbrowskim w Zürcherhof, Dąbrowski zaś na usprawiedliwienie swoje co do nieprzyjęcia pojedynku, przytoczył fakt sfałszowania przez majora weksla w Bazylei, okradzenia Kamińskiego w St. Gallen, wreszcie skandal publiczny z krawcem w Solothurn. Sąd po dokładnem zbadaniu tej sprawy, zarzucanych Szyszkowkiemu czynów za występek mu nie poczytał, z powodu, że tych dopuścił się przez lekkomyślność i młody jeszcze wiek (Szyszkowski ma lat 29), wzbroniono jednakże Szyszkowskiemu żądać od Dąbrowskiego satysfakcji honorowej.

Przewódcy towarzystwa mają szczególny sposób wspierania uciekinierów. Jeżeli wpadnie zkąd jaka sumka, z przeznaczeniem na wsparcie lub stypendjum, a takowej niepodobna przed uciekinierami zataić lub uchronić się od ich natręctwa, wówczas rada tego lub owego towarzystwa zbiera zakwalifikowanych do wsparcia w czytelni lub w szynku, gdzie następuje dopiero podział. Zwykle wtedy jeden z członków rady, zakłada banczek w sztosa, prezes zaś towarzystwa każdego obdarzonego zachęca do probowania szczęścia. Rzadko który z uciekinierów nie ulegnie pokusie, a jeszcze rzadszy wypadek, żeby który nie przegrał, zawsze bowiem w podobnych razach bankierzy posługują się kartami markowanemi. Tym sposobem i wilk syty i owca cała. Uciekinierzy nie mają prawa narzekać na niesprawiedliwość, rada zaś otrzymuje napowrót fundusz rozdany, z tą małą różnicą, że takowy nie idzie już do kasy towarzystwa, lecz do kieszeni członków rady.

Podobna historja miała miejsce onegdaj, t. j. dnia 22 b. m. w szynku pod jeleniem, z powodu otrzymanych przez Horodyńskiego prezesa kasy oszczędności stu talarów, od hrabiego C., z księztwa poznańskiego, na wsparcie kształcących się w zakładach naukowych i warsztatach. θ

Paryż, 26 lutego.

Kiedy skończymy z przyjaciołmi naszymi? —*Opinion Nationale*.— Odpowiedź na jej artykuł co do rewolucji wołoskiej.— Stowarzyszenie kapłanów polskich.—Ks. Żuliński wyklęty za obstawanie przy zasadach kościoła lechickiego.

Kiedy opatrzność wyzwoli kraj nasz od nadsek wańskich jego przyjaciół? Kiedy adwokaty, goniące per fas et nefas za renomą, przestaną o nas mówić i używać nas za reklamę dla swych drobnych interesików, dla których nietylko swe opinje i Polskę, lecz Francję, lecz ludzkość całą by poświęcili? Kiedy wreszcie emigranci zrzekną się swych niedołężnych ambicyjek, pretensij, drobnych zysków a drobniejszych jeszcze glorjolek, na rzecz dobra, na rzecz spokoju krajowego?

Zdawałoby się że pytania podobne, po tem co zaszło od kilku lat w Polsce, niepowinnyby się spotykać pod piórem publicysty. Niestety! tak jednak nie jest. W chwili bowiem, kiedy rząd, wcześniej niżby gdzieindziej prawo państwa na to pozwoliło, wraca krajowi zaufanie, by jak najprędzej rany przez rokosz zadane zagoić, otóż w chwili powtarzamy takiej, *francuzcy przyjaciele Polski* i emigranci, zamiast umilknąć i milczeniem ułatwić Polsce pojednanie się z ruskim narodem, podpisują adresa i pracują w ciele prawodawczem nad wniesieniem na nowo przed opinję publiczną kwestji polskiej. O adresach, czytelnicy nasi wiedzą już z korespondencij naszych i z *Siècla*; co zaś do ciała prawodawczego, to *Opinion Nationale* dokładnie nam pokazuje zamiary opozycji, w artykule poświęconym rewolucji dokonanej w Wołoszczyznie.

Podtrzymywać więc iluzje w młodych głowach emigracij, jątrzyć przeciwko nam naród ruski,—to zwykła taktyka naszych tak zwanych przyjaciół, którzy klęskami naszemi posługiwać się zwykli od lat tylu, jako środkami renomy i okazji do zyskania oklasków. Adwokat francuzki zapłaciłby mordercę za dokonanie zbrodni, byle tylko w jego procesie mieć głos; tej samej metody francuzi używają i w kwestji narodów, lecz biada tym co wierzą francuzkim sympatjom, gdyż te tłómaczą się w końcu krwi ulewą, jak tego doświadczyliśmy my, fenieni, a w tej chwili maronici.

Nieszczęśliwe to stowarzyszenie kapłanów polskich! Mikoszewskiego wywrócił Kotkowski, Kotkowskiego Wiszniewski, Lisickiego Jełowicki, dziś przyszła kolej na Żulińskiego. Ksiądz ten razem z Lisickim, Korolcem i Kotkowskim, był niedawno tam filarem kościoła lechickiego. Jak wiadomo kościół lechicki, był za katolicyzmem narodowym, to jest za seperacją z Rzymem, za żenieniem się księży, za zniesieniem majątków duchownych i t. d. Członkowię tego kościoła posuwali swe zasady tak daleko, że odstąpili Mikoszewskiego, jedynie dla tego, że ten, zamiast powierzyć składki laikom sam niemi rozporządzał.—Ks. Kotkowski, przekupiony przez jen. Zamojskiego odstąpił pierwszy ten kościół, przy którym jednak pozostało całe stowarzyszenie kapłanów. — Stowarzyszenie to trwało przy zasadach ułożonych w sandomierskiem w 1862 roku, tak długo, dopóki niespotkało się z jedną z swych idei w najwyższem ukazie, zapewniającym duchowieństwu polskiemu stałą rządową pensję. Nawrócenie stowarzyszenia kapłanów na wiarę Jełowickiego, odbyło się prędko, jednomyślnie prawie. Jeden tylko Żuliński pozostał przy dawnej idei. Z początku koledzy jego, starali się go pociągnąć za sobą za pomocą perswazji, lecz gdy wszelkie namowy niepomomogły, udano się do środka energicznego. Zebrawszy się w gremjum, kapłani polscy, udali się do arcybiskupa paryzkiego ze skargą na Żulińskiego przedstawiając go jako heretyka. W skutek tak strasznego zaskarżenia, arcybiskup, zawiesił ks. Żulińskiego od sprawowania wszelkich obowiązków kapłańskich.

Ksiądz ten jest ubogi i żył tylko z ołtarza,—z czego żyć teraz będzie?

Taka to loika księży patrjotów demagogów.

Podaję tu następujący ciekawy wyjątek z *Timesa* o postępowaniu duchowieństwa w Irlanji:

„Zniesienie prawa habeas corpus, pozwoliło nam oczyścić Irlandję z wielu awanturników amerykańskich. Co zaś do księży katolickich, ci bardzo nam są użyteczni w odkrywaniu spisku; jedni przed drugimi, na wyścigi, denuncjują i wydają nam swych wiernych zarażonych fenienizmem.” i d. t. *K. Ur.*

Neapol, 23 lutego.

Parlament i gabinet. — Myśl, coby wszystko mogła pogodzić. — Knowania reakcyjne w Neapolu.

Czuć w powietrzu coś nakształt groźby nowego przesilenia gabinetowego, pomimo iż wszystkie stronnictwa zgadzają się na to, że upadek gabinetu La Marmora w obecnej chwili, pogorszył by tylko położenie, kraju. Deklamacje i zawsze deklamacje!.. a tymczasem Włochy oczekujące od parlamentu usunięcia trudności finansowych, w tych turniejach pięknych mów akademickich, widzą tylko walkę ciasnych ambicij, których ostatecznym celem jest droga do władzy.

W ten sposób idziemy wprost do rozczarowania się w przedmiocie systemu parlamentarnego, a kiedy lud dochodzi do tego punktu iż traci wiarę w konstytucję, pozostaje tylko życzyć energicznej ręki, którąby ocaliła naród, uwalniając go zarazem od plagi politycznych akademików i podżegaczy.

(¹) Major Szyszkowski przybył tu z misją od towarzystwa demokratycznego w Solothurn, do opiekuna inwalidów o zwrot należności za pomnik wystawiony na pamiątkę śmierci Kościuszki.

Te uwagi nasuwają się mimowoli, kiedy daje się widzieć upor parlamentu w roztrząsaniu kwestji politycznej z powodu budżetu tymczasowego, kiedy tymczasem komisja rozsądnie doradzała, usunąć kwestję zaufania i uchwalić poprostu budżet tymczasowy na dwa miesiące zgodnie z żądaniem gabinetu. Na coby nam się zdało usunięcie się gabinetu, kiedy większość jeszcze się nie ukonstytuowała i kiedy panuje największa ciemność co do planów finansowych p. Scialoja? Wprawdzie powiadano, iż system jego jest niewykonalny, jakby można sądzić o planie tak wypracowanym, bez spokojnych, rozważnych rozpraw! Powiadacie że ten system jest wadliwy? A czy znacie lepszy? Cała ta gmatwanina sumnych i sarkastycznych wyrażeń, w końcu dochodzi do rad udzielanych gabinetowi w przedmiocie mniej lub więcej wątpliwych oszczędności, kiedy idzie o pokrycie deficytu 275 miljonów fr., i kiedy wszyscy są przekonani, że oszczędności, cokolwiekby robiono, nie zdołałyby dosięgnąć nawet czwartej części tej sumy. Mówią przychylnie o projektach finansowych deputowanych de Luca i Polsinelli, którzy czekają tylko na sposobność przedstawienia ich parlamentowi; lecz gdyby nawet plany te były doskonałe, co jest bardzo wątpliwem, czyby zyskały sobie poparcie dosyć znacznej większości? To stanowi prawdziwą trudność. Od czterech miesięcy oznajmiają nam utworzenie się stronnictwa poważnego zwanego *postępowem*, a wszelako gdzie go dotąd dojrzano, prócz w wyobraźni dziennikarzy? Crispi przedstawia umiarkowany program, wszyscy z tego się cieszą; zapowiadają rychłe wejście do władzy tego męża stanu i spodziewają się cudów od zarządu Crispiego; tymczasem udajcie się do izby, a zastaniecie Crispiego, tak samo odosobnionego, jak był przed swem sławnem wyznaniem wiary. Toż samo miało miejsce z programem Mordiniego. Tyle mówiono o nawróceniu się byłego prodyktatora, a potem jedni utrzymywali, iż zadaleko posunął się w ustępstwach ideom nowożytnym, inni zaś, że to było tylko udanie z jego strony dla dostania się do władzy, i w skutku tego, tak samo jak dawniej przewodniczy on krańcowej lewicy.

Powiadają, iż wynagrodzą oni czas stracony i że czekają tylko sposobności, aby odsłonić swe straszne baterje, jak naprzykład prawa o zniesieniu korporacji religijnych, i że natenczas będzie można dostrzedz ogromny ich wpływ na postanowienia izby. Czekając na ten dzień tak upragniony, lewica bawi się w prowadzenie małej wojny z prawicą, nie bez pewnej słuszności zarzucającej jej stratę trzech miesięcy czasu na puste rozprawy, kiedy lewica zupełnie inne ma przekonanie; ztąd pochodzi mnóstwo zażaleń i rekryminacji wzajemnych. Spodziewajmy się, że wszystko to skończy się co najprędzej, bo naród jest znużony temi jałowemi, bez końca, rozprawami, które sprawiają tylko radość nieprzyjaciołom Włoch, a doprowadzą po prostu do anarchji.

Deputowani neapolitańscy San Donato i Fripia mocno byli urażeni przydomkiem szaleńców, jakie jenerał Bixio nadał słuchaczom i mówcom ostatniego meetingu w Neapolu. Protestacje ich nie zadziwiły nikogo, ponieważ znana jest taktyka tych panów, która zależy na kadzeniu i umizganiu się do wszystkiego co jest nieprzyjaznem rządowi; lecz na co się to im przyda? Czy zdanie ludzi rozsądnych i uczciwych, które tak energicznie oświadczyło się przeciwko elukubracjom tej garstki szaleńców, zmienić się mogło po objaśnieniach udzielonych przez szanownych deputowanych? Łatwo powiedzieć meeting w Neapolu, lecz kto nie wie, że ta nazwa, przy prawie zgromadzania się zapewnionem przez konstytucję, jest mistyfikacją, skoro może sobie ją przywłaszczyć zebranie kilkunastu osób w jakiejkolwiek sali i potem głosić, że pojęcia przez nie rozwijane, stanowią opinję kraju? Tym sposobem gdyby jutro przyszło do głowy stronnictwu klerykalnemu i burbońskiemu, zebrać się publicznie i mieć mowy w duchu swych dążeń, czyż możnaby z tego wnosić, że neapolitańczycy z całego serca pragną powrotu upadłej dynastji i utrwalenia się władzy świeckiej? Zatem zupełnie było niepotrzebnem podejmowanie tej kwestji w parlamencie, tem bardziej, że tu, z wyjątkiem jednego dziennika republikańskiego, nikt się nią nie zajmował, a ta obojętność publiczności, jest najlepszą karą, jaką można było wymierzyć na tych szaleńców.

Szlachetna propozycja uczyniona przez turyńską *Gazetta del Popolo*, aby utworzyć zapisy narodowe dla pokrycia długu włoskiego, znalazła sympatyczny odgłos w całej prasie włoskiej. Jdzie o znalezienie subskrybentów na jeden lub dwa miljardy fr., ale taki jest zapał wzbudzony myślą o potężnych i szanownych zwewnątrz Włoszech, iż zapisy napływają ze wszystkich stron i spodziewają się iż jeżeli nie dojdą do tej bajecznej cyfry, zawsze znajdzie się dosyć na najgwałtowniejsze potrzeby finansowe. Jakie by to pomyślne następstwa miał ten polot patrjotycznych ofiar. Pierwszą nadważniejszą ze wszystkich korzyści, byłoby podniesienie się kursu papierów publicznych, tak że posiadacze tych papierów, idących obecnie po 60, sprzedaliby je po 100; dla tego prawdopodobnie interesem posiadaczy byłoby pomaganie do zniesienia długu. Tym sposobem jedni przez patrjotyzm, drudzy przez oba względy zarazem, za pomocą tego wysilenia, podnieśli by kredyt państwa i ocalili od pewnego prawie bankructwem.

Koalicja stangretów, na szczęście już się skończyła od kilku dni, za wdaniem się oficerów gwardji narodowej, którzy wyjednali im jednotygodniową zwłokę do przywdziania przepisanej liberji. Wspomniałem już w poprzednim liście, iż koalicja ta niebyła następstwem chwilowego niezadowolenia i że wykryto tam rękę reakcjonistów. Klerykalni mieli żal do syndyka, za zabronienie używania dzwonków przy niesieniu św. sakramentu. Widząc, że nic nie mogą uzyskać za pomocą swych protestacij, chcieli dać poznać pośrednio swą siłę syndykowi, jako ostrzeżenie, a korzystając z niezadowolnienia stangretów, sprobowali teatralnego efektu, oddawna ulubionego przez neapolitańczyków. Do klerykalnych naturalnie przyłączyli się burbończycy, i już zaczęto organizować jądro sprzysiężenia. Pierwsze proklamacje były zwrócone do dzienników liberalnych, lecz kwestor wcześnie zawiadomiony, w jednej chwili aresztował głównych podżegaczy i zarazem znalazł u nich dokumenta, dowodzące ich winy. Robiono rewizje u najbardziej zapalonych, a mianowicie u proboszcza Mancinellego, który już niejednokrotnie miał do czynienia z policją z powodu tej samej sprawy, u proboszcza S. Libario, księdza Paradisi i byłego pułkownika burbonskiego Spano. Inni sprzysiężeni grzecznie zostali wysłani za granicę, jak mgr. Petagna i dwóch arystokratów, margr. M., i ks. C., wszyscy trzej niedawno przybyli z Rzymu. U jednego z tych panów znaleziono nowe znaki do korespondowania z pałacem Farnese. Znów tedy nieudało się podbicie królestwa, z powodu przenikliwości policji, ale kto wie... burbończycy są tak uparci! *G. P.*

Wyjechał z Warszawy kamerjunkier dworu J. C. M. książę *Gedroyc* do Wilna.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 1 marca 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Wasil Sołowiewicz w Skiblu Grodz. gub., list do miasta Piszczaca pow. Bialsk. bez oznacz. nazw., Rozalja Ołdakowska w Kiernocinie, Choromański w Goliczach, Wolf Wodoczenko bez oznaczenia miejsca.

* W dniu 1 marca 1866 r. urodziło się w Warszawie *Chrześcjan*: płci męzkiej 16, żeńskiej 11, *Starozakonnych*: męzkiej 1, żeńskiej 2, razem 30; zaślubieni *Starozakonni*: Zonaut Michał, z Jeszuron Cypą; zmarli *Chrześcjanie*: Szam-Mateusz lat 54 obyw.; Rybińska Anna lat 42; Rasiński Wincenty lat 30 maszyn.; Kirsch Wilhelm lat 45 ślus., Zbinkowski Wojciech lat 58 wyrobn.; Miksińska Felicja lat 25; Gintoft Józefa lat 46 służ.; Tylińska Rozalja lat 21 służ.; Ordakowska Marjanna lat 64; Jezierski Adam lat 25 wyrobn.; Pierzchalska Wilchelmina lat 60 wyrobn.; Popczyński Józef lat 41 służ.; Czerwińska Józefa lat 4 cór. dozor.; Wojciechowski Władysław mies. 4 syn mal.; Jasińska Anna rok 1 cór. szew.; Lenczewski Paweł dni 21 wych. dziec. Jezus; Pniewski Tomasz dni 2 wych. dziec. Jezus; Erfort Ksawery dui 3; Mądrzalska Michalina mies. 6 cór. wyr.; Pstrąg Joanna mies. 9 cór. stol.; Nasse Leon mies. 8 syn obyw.; Blank Wilhelm mies. 8 syn wyrobn.; Barański Eugenjusz mies. 2 syn wyrob.; Elsner Apolonja dni 7 cór. młyn.; Kryńska Marjanna dzień 1 cór. cukier.; Grabowska Eleonora dni 10 cór. druk.; *Starozakonni*: Kraitzfogel Blima lat 56 wyrobn; Malowanczyk Małkiel mies. 1.

Kalendarz.

W sobotę, 3 marca,—św. Kunegundy cesarz. —Słońce wsch. o godz. 6 min. 45; zach. o godz. 5 min. 41.

W niedzielę, 4 marca,— św. Kazimierza król.—Słońce wsch. o godz. 6 min. 42; zach. o godz. 5 min. 43.

W poniedziałek, 5 marca, — św. Teofila bisk. i Fryderyka.—Słońce wsch. o godz. 6 min. 40; zach. o godz. 5 min. 44.

Widowiska.

Warszawa, d. 18 lutego (2 marca).

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Norma**, przez artystów włoskich, abonament N. 19, lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Widowisko bezpłatne. (Zacznie się o godzinie 6-ej). — *Wczoraj* dawano Operetkę **Dziesięć cór na wydaniu**, i na żądanie **Divertissement tancerskie**, było osób 800.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Lektorka; Doktór Medycyny**. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Jutro*, **Przebudzenie się Lwa; Icek zapieczętowany**. (Zacznie się o godz. 7-ej).

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—**Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów.—Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę.—Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem.—Cena wejscia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jes kop. 15.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

17 *lutego* (1 *marca*)	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach.	735 2	737.7
Termometr Reaum.	+ 3.02	+ 3. 3
Stan nieba.	poch. deszcz	poch.

Największe ciepło + 4.5 R. Najmniejsze ciepło + 1.4 R.
Z rana d. 18 lutego (2 marca) — 0.8 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

Ceny targowe.

dnia 17 *lutego* (1 *marca*).

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 230—245 f.	5	70	7	20
Żyto „ 236—240 f.	4	35	4	65
Jęczmień.	3	—	3	45
Owies	2	10	2	25
Groch polny.	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1	80

Pud siana od k. 30—35. Pud słom. od k. 22—25;
Dowozy: Pszenicy 200; Żyta 70; Jęczmienia 100; Owsa 200 korcy.
Wiadro okowity od rs. 2 k. $58^3/_4$ do rs. — k. —
Garniec „ od kop. $84^1/_2$ do kop. —
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1525.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 18 Lutego (2 Marca) 1866 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	46
Dukaty Holenderskie nowe ważne . .	—	—	3	78
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	—
PAPIERY, (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	85	66	85	17
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100 . .	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	103	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę.	—	—	51	50
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	34	—
„ „ „ bez kuponu.	—	—	27	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	84	50	84	17
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za *100 Rs.	83	25	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*). . . .	72	50	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. za 100 Rs	—	—	43	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100.	86	25	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100.	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100.	90	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100.	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100. . . .	—	—	100	25
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100 .	107	—	105	50
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125. . .	124	35	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2000 za rs. 100. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	77	50	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	68	50	—	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100. .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	104	—	103	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	115	20	115	5
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . .	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	„ „	2 m.	115	5	—	—
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	176	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	85	7	83
Paryż	300 Frank.	2 m.	94	50	94	35
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	113	70	—	—
Petersburg . . .	100 Ru. sr.	1 m.	—	—	99	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	99	33	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych k. $75^5/_9$
*) „ „ „ „ Likwidacyjnych rs 1 k. $2^2/_9$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1323). *Варшавская Складочная Таможня.*

Гг. купцы и повѣренные ихъ торгующіе при Варшавской Таможнѣ, поставляются симъ въ извѣстность: что для удобнѣйшаго со стороны Таможни наблюденія за своевременнымъ досмотромъ поступившихъ въ пакгаузъ товарныхъ мѣстъ, признано необходимымъ на будущее время всѣ товарныя мѣста, въ одномъ объявленіи показанныя, досматривать адновременно, предоставляя за тѣмъ вышесказаннымъ лицамъ пользоваться правами, предоставленными имъ въ 992 ст. св. зак. тома VI. (изданія 1857 года) и Высочайше утвержденнымъ 31 Мая 1865 года мнѣніемъ Государственнаго Совѣта, на основаніи котораго для Варшавской Таможни допущенъ неограниченный срокъ складки иностранныхъ товаровъ. Подлинное подписали: за Управляющаго Вейкеръ, Членъ Хрущевъ, и скрѣпилъ Секретарь Бортковскій.

Г. Варшава 16 (28) Февaля 1866 г.

Секретарь. Бортновскій.

(N. D. 1156)

Kancelarja Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, wzywa niżej wymienione osoby, aby zgłosiły się do niej po odbiór rezolucji w roku 1865, na zaniesione prośby do JW. Hr. Namiestnika w Królestwie i Rady Administracyjnej Królestwa wydanych. a z powodu nie w skazania miejsca zamieszkania nie doręczonych.

Bukowski Jan, Brzechffa Piotr Józef, Brzechffa Napoleon, Bronic Zofia, Chmielnikow Wasil, Cwierciakiewicz Stanisław, Chwast Pejsak, Chachurski Roch, Fajnkind, Friedlejn Karolina, Fritz Dawid, Finkelsztejn Hersz i Flato Mozes, Fedorów Tymofiej, Głuchamin dymis. prapor., Gołaszewska Marja, Godlewski Wawrzyniec, Hadziewicz Teodor, Hubicki Zelisław, Jelczewski Józef, Jezierska Klementyna, Kuciewicz Wawrzyniec, Koskowska Anna, Kamiński Karol, Kleiff Leon, Kramst Gustaw i Pringchejer Zygmunt, Kłudkowski Józef, Kubańczyk Bronisław, Konstanski Michał, Kuczkowski Aleksander, Kułakowska Karolina, Kodnier Cyrla, Kontrymowicz Jan, Lefas Julja, Lewin Karol, Lorentz Stanisław, Miłecki Józef, Mondszein Hersz. Makowska Katarzyna, Nieschling Inżenier, Onufrewicz Grzegorz, Płonczyński Edward, Piotrowska Marja, Przedsiebiercy dostawy soli do magazynów w Królestwie, Plendus Paulina, Pęczalski Józef, Ryński Marcin, Riese Józef, Rosenthal Naftal, Raszowski Antoni, Ropelska Marjanna, Roszewski Edward, Stenzler Leopoldyna, Szrejber Ludwik, Siekuczyński Walenty, Szumlański Konstanty, Śmigielski Walenty, Siecińska Agata. Szlamowicz Cyka, Świecimska Dezyderja, Słoczyńska Cecylja, Smykowski i Olszewski, Szulc Ewdokia, Uszyński Henryk, Wolner Marjanna. Warszawki Mojżesz Jakób, Wagner Karol, Wojciechowski Aleksander, Wolski Fabian. Wośniak Nidrzej, Zuchnik Fryderyk Wilhelm, Zelter Gotlib, Zborowski Feliks.

(N. D. 1311) *Радомское Губернское Правленіе.*

Примѣняясь къ 1 статьѣ Высочайшаго Указа 1850 г. объявляется бѣжавшему за границу жителю Г. Ємѣлова Опатовскаго Уѣзда Степану Барткевичу проживающему нынѣ безъ дозволенія Правительства въ Австрійской Имперіи, дабы въ продолженіи шести недѣль со дня настоящаго вызова возвратился на родину и явился въ ближайшее Полицейское управленіе, въ противномъ же случаѣ согласно 340 и 341 статьей уложенія о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ приговоренъ будетъ къ безвозвратному изгнанію.

* * *

W zastosowaniu się do artykułu 1 Ukazu Najwyższego z roku 1850, wzywa Szczepana Bartkiewicza mieszkańca miasta Cmielowa Powiatu Opatowskiego obecnie za granicą w Cesarstwie Austrackiem bez pozwolenia Rządu przebywającego, aby w ciągu sześciu tygodni od daty niniejsizego wezwania licząc, obecność swą w kraju najbliższej władzy policyjnej zameldował, gdyż w przeciwnym razie na mocy art. 340 i 341 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych na bezpowrotne z kraju wygnanie skazany będzie.

Г. Радомъ 11 (23) Февраля дня 1866 г.

По порученію Гражданскаго Губернатора, Совѣтникъ Губернскаго Правленія, Каменовскій.

за Правителья Канцеляріи, Леховскій.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 1335*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zaszłej w dniu 7 Lutego n. s. 1866 r. śmierci Anny z Niesytków Orłowskiej, wierzycielki sumy rsr. 2,250, w Dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 9, na Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1453 stojącej, zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego, termin na dzień 7 (19) Września 1866 r. w Kancelarji hypotecznej oznaczony został.

Warszawa d. 17 Lut. (1 Mar.) 1866 roku.

Teofil Brzozowski Rejent.

(*N. D. 1335*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zaszłej śmierci:

1. W dniu 22 Czerwca 1865 r. Anny z Węgrzeckich Okęckiej wierzycielki sumy rs. 22,950 w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 26, na dobrach Babsk w Okręgu Rawskim Gubernji Warszawskiej położonych zabezpieczonej, oraz.

2. W dniu 22 Października 1865 r. Ewy z Skolimowskich Berezińskiej właścicielki nieruchomości na Przedmieściu Pradze; pod Warszawą pod Nr 62 stojącej. toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin na dzień 1 (13) Czerwca 1866 r. w Kancelarji hypotecznej wyznaczony został.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1865 r.

Teofil Brzozowski.

(*N. D. 1346*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Aleksandrze Rawicz i Spółka w Warszawie jako wierzycielu sumy rs. 934 kop. 50 z procentem i kosztami sposobem ostrzeżenia na dobrach Wykno w Okręgu Brzezińskim położonych, przez zastrzeżenie w dziale IV wykazu hypotecznego zapisanej; wyznacza się termin w dniu 1 (13) Czerwca 1866 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński.

(N. D. *1334*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po nastąpionej śmierci:

1. W dniu 12 Listopada 1865 r. Heleny z Rylów Stawiarskiej współwłaścicielki dóbr Prażmów z Okręgu Czerskiego, oraz współwierzycielki sum rs. 9,000 ubezpieczonej pod Nr. 14 działu IV na dobrach Wólka Załęska z Okręgu Błońskiego i rs. 7,500 zapisanej pod N-rem 23 tegoż działu wykazu hypotecznego dóbr Pilaszków z Okręgu Warszawskiego

2. W dniu 26 Stycznia 1866 r. Cecylji z domu Leidig pierwszego ślubu Rückert powtórnego Lange, współwierzycielki sumy rs. 1,200 ubezpieczonej pod Nr. 4 działu IV wykazu hypotecznego dóbr ziemskich Osada Blaszanka z Okręgu Czerskiego, oraz wierzycielki sumy rs. 600 ubezpieczonej na nieruchomości warszawskiej Nr. 1126 przez zastrzeżenie z aktu Nr. 14 księgi wieczystej, do której odnosi się ścieśnienie również przez zastrzeżenie z rzeczonego aktu w dziale III zapisane.

3. W dniu 27 Listopada 1850 r. Ludwika Glazer właściciela dóbr Golędzinowa część lit. D. w Okręgu Warszawskim położonych.

4. W dniu 15 Lutego 1866 r. Julji vel Julianny-Justyny z Karnkowskich Piwnickiej właścicielki nieruchomości warszawskiej Nr. 413 lit. G. oraz wierzycielki sumy rs. 204,991 k. 90 na dobrach Trojanów z przyległościami w Okręgu Łowickim położonych w dziale IV pod Nr. 5 ubezpieczonej.

5. W dniu 30 Grudnia 1865 r. Mathiasa Rosen współwłaściciela Osady Ostrowy Fabryczne w Okręgu Orłowskim położonych.

6. Władysława Wróblewskiego właściciela nieruchomości warszawskiej Nr. 98, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznaczony jest termin na dzień 6 (18) Września 1866 r. w kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta.

Stanisław Jasiński.

(N. D. *1339*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamiam, iż toczy się postępowanie spadkowe: 1) po Wilhelmie Heller, jako właścicielu następujących kapitałów: a. rs. 15,000 pod Nr. 14 na dobrach Rzejowice z Okręgu Radomskiego: b. rs. 10,500 pod Nr. 27 na dobrach Chorzenice z tegoż Okręgu; c. rs. 7,500 pod Nr. 27 na dobrach Borowa z przyległościami z Okręgu Piotrkowskiego, wszystkich w dziale IV wykazu lokowanych, wreszcie d. sumy rs. 1,800 ubezpieczonej w dziale IV na dobrach Kodrąb A. B. pod Nr. 26, oraz na dobrach Zapolice obu z Okręgu Radomskiego pod Nr. 19, subintabulowanej także na kapitale rs. 10,500 mieszczącym się w tymże dziale na rzeczonych dobrach Kodrąb A. B. pod Nr. 25, a na dobrach Zapolice pod Nr. 18.

2) Po Joannie Karolinie z Rochlińskich Jaensch, jako współwłaścicielce nieruchomości pod Nr. 189 i przyległego jej placu pod Nr. 150 w mieście Kaliszu położonych, oraz że do regulacji obu tych spadków oznaczony został termin na dzień 7 (19) Września 1866 r. w mej kancelarji urzędowej w mieście Kaliszu.

Kalisz, dnia 12 (24) Lutego 1866 roku.

Edward Milewski.

(*N. D. 1363*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

W powtórnem ogłoszeniu postępowania spadkowego po: 1. Józefie z Dembińskich Tabulskiej, 2. Piotrze Dobrzenieckim, 3. Józefie Pestugia, 4. Tadeuszu Floreckim, 5. Stanisławie Dzilińskim, zamieszczonem w Numerze 23 Dziennika Warszawskiego z d. 19 (31) Stycznia 1866 r., popełnioną została pomyłka drukarska, w oznaczeniu terminu do regulacji spadku, który nie na dzień 15 (27) Kwietnia lecz na dzień 18 (30) Kwietnia r. b. jest oznaczony, jak to w Nr. 238 Dziennika Warszawskiego z dnia 14 (26) Października 1865 r., pierwszy raz ogłoszono.

Janczewski Wawrzyniec.
Mag. Ob. Pr. i Adm.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *1239*) *Komitet Budowy Ratusza w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 28 Lutego (12 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana, odbędzie się w Biurze Komitetu przy ulicy Daniłowiczowskiej pod Nr. 617, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, na dostawę w ciągu r. 1866, 220 sażenów kubicznych rosyjskich zlasowanego wapna

Przystępujący do licytacji, winien złożyć wadjum w ilości rsr. 1,408, które utrzymującemu się przy licytacji, na kaucję zatrzymanem będzie, nieutrzymującemu się zaś, natychmiast zwróconem zostanie.

Cena jako pretjum do licytacji oznaczona w anszlagu na rsr. 64 za jeden sażeń kubiczny rosyjski zlasowanego wapna.

Bliższe warunki, dotyczące tej dostawy, są do przejrzenia każdodziennie od godziny 10 z rana, do 2 z południa, w Biurze Komitetu budowy Ratusza, wyjąwszy dni świątecznych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dostawę, zechcą złożyć w dniu licytacji przed godziną 10 z rana, w Biurze Komitetu opieczętowane deklaracje, w których bez żadnych poprawek i przekreśleń, wypiszą sumy żądane, a nadto w dniu 21 Lutego (5 Marca) r. b. przedstawią próby posiadanego przez nich wapna w beczkach opieczętowanych.

Warszawa dnia 12 (24) Lutego 1866 r.

Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major Witkowski.
Naczelnik Kancelarji Zaborowski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Komitetu Budowy Ratusza, podaje niniejszą deklarację, iż podejmuje się dostawy do budowy Ratusza w ciągu r. 1866, 220 sażeni kubicznych rosyjskich zlasowanego wapna z wapielni, (tu wymienić miejscowość i żądam za jeden sażeń kubiczny rosyjski takowego wapna, (tu wymienić ilość.) Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Pisałem dnia mca 1866 roku.

Stałe moje zamieszkanię jest w N.

(podpisać imie i nazwisko.

(*N. D.* 1188) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych.*

Z powodu niedojscia do skutku dwóch poprzednio odbytych licytacji na dostawę drzewa dla Szpitala Rada Szczegółowa zawiadamia osoby interesowane, że na d. 21 Lutego (5 Marca) r. b. o godzinie 1 z południa odbędze się w Kancelarji Szpitala po raz trzeci licytacja na dostawę 10 sąż. i 3 łokc. kubicznych drzewa dębowego.

O warunkach licytacyjnych dowiedzić się można w Kancelarji Szpitala, w zwykłych godzinach biurowych.

Warszawa d. 10 (22) Lutego 1866 r.

Z upoważnienia Prezydującego,
Członek Rady, L. N. Margulies.

(N. D. 1342) W dniu 21 Lutego (5 Marca) 1866 r. o godzinie 10 z rana, na targu około trzech krzyży, Aleksandryjski zwany) a o godzinie 12 w południe na Sewerynowie, w dniu 22 Lutego (5 Marca) t. r. o godzinie 10 z rana na Sewerynowie, zaś w dniu 24 Lutego (8 Marca) t. r. o godzinle 9 zrana na Starem-mieście, a o godzinie 10 z rana i 12 w południe na Muranowie, w dniu 25 Lutego (9 Marca) t. r o godzinie 12 w południe na Starem-mieście, w Warszawie, jako na targach publicznych, prawnie zajęte ruchomości, jako to: różne meble machoniowe, jesionowe i olszowe, lustra, lanszafty, obrazy, gerderoba męzka i damska, magiel angielski, fortepian, srebro, naczynia kuchenne i t p. przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.

Jan Orłowski Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 746) Franciszka z Matlonków Januchtowa Pawła Januchty gospodarza ze wsi Brzezin Okręgu Kieleckiego Gubernji Radomskiej żona, tamże przy mężu zamieszkała, cierpiąca jak się z jej czynności okazywało na umyśle, przed 3-ą laty w dzień Niedzieli wyszła z domu mężowskiego i wstąpiwszy do brata swego Jana Matel, wzięła tam sierp i z takowym udała się za rzękę Pilicę niewiadomo gdzie. Odtąd nie daje o sobie żadnej wiadomości, ani też tej nikt o niej nieudzielił. Podpisany mąż uprasza osoby wiadomość o jej życiu lub śmierci mieć mogące o udzielenie takowej na koszt pod adresem:

„Do Swiecimskiego Patrona Trybunału w Kielcach”

a zarazem wzywa żonę swą Frsnciszkę z Matlonków Januchtową o danie tamże o sobie wiadomości jeżeli przy życiu zostaje.

Paweł Januchta w rzeczonej wsi Brzezinach zamieszkały.

Kielce d. 7 (19) Stycznia 1866 r.
Swiecimski Patron Trybunału, w Kielcach.

(N. D. 1229)

Ponieważ powzięłam wiadomość, iż okazywane jest interosowanym osobom pismo, jakoby moje własnoręczne obejmować mające pokwitowanie z szacunku kupna i sprzedaży współwłasności Nieruchomości pod Nr. 1234 położonej, w spadku po mej matce Tekli Marjannie z Nowakowskich Gałkowskiej, do mnie należącej. Ostrzegam zatem wszystkich, iż żadnego podobnego pisma nikomu na rsr. 100 nieudzeiliłam, ani też współwłasności rzeczonej Nieruchomości dotąd niewyzułam się.

Warszawa dnia 12 (24) Lutego 1866 r.
Marjanna Gałkowska, z męża Sochaczewska.
(2733)

W Drukarni Rządowej przy Komisjj Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury *DODATEK.*

JUTRO Z POWODU SWIĘTA UROCZYSTEGO DZIENNIK WARSZAWSKI NIE WYJDZIE.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek N. 29.